

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kanonu: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23.
Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60
kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Za przesyłką miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za
wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu
60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia
15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamieszczone
po 12 kop. za wiersz nonparelony. Ogłoszenia małe
1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmn.
10 wyrazów.

Teatr POLSKI w środę wiecz. „W mieście” benefis J. Czechowskiej
Cegielniana 63.

Teatr „POPULARNY” Dziś wiecz. „Dziewica Orleańska” Jutro wiecz. „Pani prezesowa”.
Konstantynowska № 16.
z występem Stanisławy Wysockiej.

„BAR pod WIECHĄ” KONCERT dobrze zgranego trio od godz. 7 wiecz.
Dzielną Nr. 1. BUFET obficie zaopatrzone w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłznie. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
MUZYKA ARTYSTYCZNA
CODZIENNIE



239-26-3

Autonomia Albanii.

Albania w Londynie. — Albania wobec Serbji, Grecji i Czarnogórze. — Jaka będzie autonomia. — Jej samodzielność. — Dla czego turecki charakter ma mieć Albania? — Konserwy w soku tureckim. — Odwrotna strona medalu. — Znaczenie tej odwrotnej strony. — I Albania — pseudonimem Turcji.

Kilka dni temu na posiedzeniu londyńskiej konferencji, roztrząsany był projekt o ustroju Albanii i dla tego uważamy za stosowne w artykule niniejszym zastanowić się szerzej nad tą sprawą.

Przedewszystkiem powinniśmy wiedzieć o tem, że organizacja w przyszłości autonomicznej Albanii jest ważniejszym jeszcze pytaniem, jak ustanowienie jej granic, gdyż nawet nadanie jej samodzielności

nie zaspokoiliby Serbji, Grecji i Czarnogórze, które mają możność i chęć wyrażną: zawładnięcia nią.

Ciekawem więc jest, jak w tym wypadku postąpią ci, którym na tem zależy?

Wprawdzie trudna na to odpowiedź, należy jednak oczekiwać tej autonomii i wówczas dopiero coś orzec, ale przedewszystkiem jak to już u góry zaznaczyłem, zajmuje nas to, jaką będzie ta autonomia?

Wielu zainteresowanym śniło się, że będzie to państewko z koroną i szansami politycznej kariery dla pretendentów, których, jak nam wiadomo zjawiało się nie mało, ale zdaje się, że Albanję pragną pozostawić w składzie ottomańskiej imperji, jako prowincję autonomiczną, rządzącą się samodzielnie, ale pod kontrolą...

Wogóle za wycisnięciem na Albanii piętna tureckiej prowincji są niemal wszyscy, wiedząc, że, dzięki temu Albania uchroniona zostanie od europeizacji, czego tak się boją wszyscy, gdyż takie zakonserwowanie Albanii w soku tureckim, może odwieść na nieograniczony czas ową konieczność ostatecznego załatwienia albańskiego problemu.

Czyli inaczej mówiąc, takie załatwienie sprawy może oznaczać i zupełnie coś innego, a mianowicie: na odwrotnej stronie tego szczególnego medalu może być i taki napis: „Zachowanie na Bałkanach zachodnich części europejskiej Turcji”.

I jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę i to, że jeżeli wyższa władza wojenna w Albanii pozostanie przy sułtanie, to należy wtedy wojsko albańskie (jaki by ono nie było) zaliczyć do armji tureckiej, a polityczne znaczenie tego faktu dla mo-

żliwego w przyszłości bałkańskiego przymierza — jest bardzo wielkie.

Reasumując wszystkie te powyższe wyłuszczone fakty i biorąc także pod uwagę interesy Serbji i samej Albanii, byłoby dla tej ostatniej o wiele lepiej, gdyby była sama sobą, a nie pseudonimem Turcji.

Jangar.

W dawne patryjchalne, dobre czasy owe...

— 0 —

Gdy służący jakiś życie swe spędził na posługach, gdy starzec się poczynął i zapomniał zlecenia swego chlebodawcy, pan myślał o jego dalszym losie i zabezpieczał mu przyszłość, osadzając go na prawie wieczyste czynszowem, na jakiejś osadzie młynarskiej, na sołectwie, czy też oddając mu kawał ziemi w posiadanie dożywotnie.

Lata minęły, stosunki się zmieniły, a jednak zasada owa to tu, owdzie przejawia swój wpływ.

Do sklepów monopolowych rządowych w swoim czasie zgłosiło się na sprzedawców niemało osób obojga płci, starszych lub młodszych, które niekiedy rzuciły ciężkie, a marnie płatne posady nauczycieli, lub nauczycielek w szkołach początkowych, tak że istniała nawet obawa, że w Cesarstwie przynajmniej opustoszeją wszystkie szkoły, bo braknie w niej personelu nauczycielskiego.

Od tego czasu minęło lat kilkanaście, urzędnicy państwowi, których praca polega na sprzedaży trującego płynu w sklepach monopolowych postarzel się, czas zastąpić ich nowymi, a że gorliwie spełniali swe obowiązki, trzeba ich jakoś wynagrodzić.

Zdawałoby się, że rzeczą najsprawliwszą byłoby nadanie w swoim czasie wszystkim pracującym w sklepach monopolowych praw do emerytury, o czym w myśl zasady, lepiej późno, niż nigdy, należałoby pomyśleć choć teraz. Ludzie ci przecież bardziej, niż jakakolwiek kategoria urzędników państwowych przyczyniają się do przysparzania skarbowi dochodów, przez

ręce ich przepływa dziennie w państwie całem do 2 1/4 miliona rubli i mimo tego nie korzystają oni z praw emerytalnych.

Gdy więc obecnie zachodzi potrzeba dać takiemu człowiekowi, jakiegoś odszkodowanie za lata spędzone za ladą sklepu monopolowego, gdy miejsce to trzeba oddać bardziej zasłużonemu, tracący posadę sprzedawca czy sprzedawczyni otrzymują pozwolenie na założenie restauracji ze sprzedażą napojów wysokowych. Pominąć należy pewien odwrotny stosunek między sklepami monopolowymi i restauracjami dziś, a dawniej, przy wprowadzaniu monopolu rządzonej się zasadą, że żaden szynkarz niema prawa otrzymać miejsca sprzedawcy, obecnie miejsce szynkarza jest dla sprzedawcy nagrodą za wierną służbę. Pogląd ten jest zresztą najzupełniej słuszny, bo owo pozwolenie na założenie restauracji przy obecnym dążeniu do znalezienia dochodowego interesu, ma dużą wartość pieniężną.

Taki koncesjonariusz ma dwa sposoby wymienienia koncesji na gotówkę, nawet w tym wypadku, gdy sam nie chce, czy nie może zakładać restauracji. Zbysza on swoje prawa najwięcej dającemu za jednorazową ryczałtową zapłatę, sięgającą np. w Łodzi 4 lub 5 tysięcy rubli, gdy chodzi o restaurację t. zw. III rzędu, to jest dostępną dla szerokiej rzeszy, a znacznie więcej, bo do 8 tysięcy rubli, gdy chodzi np. o bar, albo pobiera stały roczny czynsz dzierżawny w kwocie od 50 do 100 rubli miesięcznie, zwykle otrzymuje również od dzierżawcy mieszkanie w naturze.

Ta druga kombinacja jest dla byłych sprzedawców bezwzględnie korzystniejszą, ale łączy się ona z pewnym ryzykiem, gdyż ów dzierżawca nie jest odpowiedzialny przed akcyzą za żadne nadużycia, a wszystkie przewinienia obciążają koncesjonariusza, który też za nie odpowiada kieszonką.

Aby mieć pewność, że czynsz dzierżawny za koncesję szynkarską będzie wpływał regularnie, dzierżawca daje weksle, oraz składa w ręce osoby zaufanej kaucję w kwocie 1000 lub więcej rubli.

Jak widzimy, otrzymanie pozwolenia na założenie owej restauracji w większych miastach jest rzeczą bardzo korzystną, nie też dziwną, że tracący służbę sprzedawcy i sprzedawczynie ubiegają się o wzglę-

dy akcyzy, aby owe koncesje uzyskać, gdyż są one jedyną podstawą ich bytu po utracie posady w sklepie monopolowym.

O korzyściach, płynących z wydzierżawiania lub sprzedaży koncesji świadczy fakt, że ci i owi z urzędników akcyzy, mam na myśli naturalnie, będących na niższych posadach, obecnie poważnie się zastanawiają, czy nie korzystniejszą będzie dla nich rzecz rzucić urządowanie, wystarać się o koncesję na restaurację, [użytkując koncesję spieniężyć, a samym wziąć się do innego zajęcia, mając do rozporządzenia kilka tysięcy rubli gotówki. Warto dodać, że niekiedy bardziej zasłużeni urzędnicy akcyzy otrzymują po dwie koncesje: jedną otrzymuje żona, drugą sam dymisjonowany urzędnik.

W obecnej chwili, gdy zastój panuje we wszystkim, idn lub ów mniejszy przemysłowiec jest zdania, że korzystniej dlań będzie posiadając gotówkę umieścić w handlu napojami wysokowymi, co nie przedstawia niemal żadnego ryzyka. Ci właśnie ludzie, pragnący przy względnie małym kapitale czerpać pokaźne zyski ze swego przedsiębiorstwa, stanowią kontyngens nabywców i dzierżawców koncesji szynkar-skich.

W sprawie tej nastroczają się dwa pytania zasadnicze: czy słuszną jest rzeczą, by funkcjonariusze rządowi byli wy-aagradzani kosztem osób prywatnych, które w innych warunkach miałyby więcej prawdopodobieństwa na otrzymanie koncesji na swoje imię i nie potrzebowałyby za nią płacić nikomu.

Drugie jest bodaj ważniejsze jeszcze: udzielanie koncesji tracącym posady urzędnikom monopolu i akcyzy wpływa na zwiększenie ilości miejsc sprzedaży wyskoku, a tem samem oddziaływa na wzrost pijaństwa, czy więc powinna to robić akcyza, na której obok czynności fiskalnych ciąży obowiązek dbałości o normalne (!) spożycie wyskoku przez jednostki, lecz nie przyczynianie się do wzrostu pijaństwa.

Co do pierwszego pytania, to wydaje nam się, że owi sprzedawcy monopolowi powinni być członkami kas emerytalnych państwowych, gdyby zaś rzecz ta była z jakichkolwiek względów niewykonalną, powinna powstać dla nich specjalna kasa przezorności, do której departament dochodów niestałych czyli akcyza, będący najpoważniejszym przedsiębiorcą w państwie i mający sięgające miljarda rubli dochody, powinna wpłacać odpowiednią kwotę. Kasa taka zabezpieczyłaby istnienie tracącym posady sprzedawcom i sprzedawcom wyskoku w sklepach monopolowych, i nie byłaby takim rażącym przypomnieniem dawnych, patryarchalnych, dobrych czasów, do których bodaj już nikt nie tęskni.

M. T.

Z pism rosyjskich.

O samorządzie.

Jeszcze przed uchwałami plenum Rady państwa w sprawie samorządu miejskiego w Polsce tak pisała „Riecz” o pracach odnośnej komisji:

„Faktycznie komisja Rady państwa skasowała samą ideę samorządu miejskiego dla gubernji Królestwa Polskiego. Zgodziła się ona na rozszerzenie na gubernję Królestwa Polskiego ustawy miejskiej z roku 1892 obowiązującej w Cesarstwie, z odnośnymi uzupełnieniami i zmianami odpowiadającymi jakoby warunkom miejscowemu „kraju Nadwiślańskiego”. W ten sposób za jedynym zamachem komisja zniweczyła wszystkie te ulepszenia i udogodnienia które dawały projektowi samorządu miejskiego w Polsce pewną przewagę nad ustawą miejską z r. 1892. Ulepszenia te jakkolwiek nie zasadnicze zamianowały jednak pewien postęp. To też nie dziwnego, że „dezyderat poprawienia mimochodem usterek niektórych przepisów obowiązującej ustawy miejskiej” nie wydał się komisji Rady państwa o tyle przekonującym, żeby dać Polsce coś lepszego, niż to, co my mamy. Lecz w tych granicach bez uwzględnienia postępu twórczości komisji wyraziła się w przeprowadzeniu tendencji sprzecznych z interesami ludności miejskiej i ideą samorządu.

„Cóż okazało się w rezultacie. Samorząd miejski podlega w zupełności i we wszystkich zakresach organom zarządu administracyjnego. Władzy przyznane jest prawo hamowania i przekazywania działalności miast samorządowych nie tylko w razie wykroczenia przez takowe przeciwko prawu, lecz i wówczas, gdy władza uzna, że to lub inne zarządzenie rady miejskiej nie jest celowe. Dodajmy do tego miecz Damoklesa, wisiący nad samorządem miejskim w Polsce, jakim jest prawo rady ministrów na mocy którego mogą zmienić w zupełności samorząd miejski na zarząd rządowy nie dłużej jak na trzy lata, to łatwo możemy sobie wyobrazić w jakich kleszczach będzie płynąć życie przyszłych organów samorządnych w Polsce”.

Ten ostatni miecz Damoklesa plenum uchylilo, ale pozostały miecze inne.

Z za kordonu.

Tragiczny wypadek.

W Łagowie w pow. kościańskim w ubiegły wtorek wydarzył się tragiczny wypadek. Trzy dziewczyny i jeden młodzieniec wracali w południe z Cichowapo skończonej pracy do domu.

Taka była rozmowa Klausa Henryka z Axelem Martinim, twórcą zbiorów poezji „Evoë” i „Święte życie”. Rozmowa ta dawała mu dużo do myślenia po odejściu poety, gdy kamerdyner Neumann cesał swego pana i ubierał go w nowy mundur z gwiazdami, nie przestał go zajmować podczas koncertu dworskiego i przez szereg dni potem. Klaus Henryk przypominał sobie bezustannie zdania poety usiłując pogodzić je z doświadczeniami, które sam był porobił.

Ten pan Martini z niezdrową czerwieńią na policzkach, który tak potężnie wołał: „jakim że pięknem i mocnym jest życie!” — ale ogłędnie udawał się na spoczynek już o dziesiątej wieczorem, usuwał się od styczności z życiem ze względów higienicznych i wogóle unikał starannie każdego zetknięcia się z rzeczywistością—ten poeta w znoszonym kołnierzyku z zółtawymi oczyma, zazdroścącemu swemu młodemu przyjacielowi zbytkującemu w pędzącym automobili z dziewczętami wiejskimi: — budził mieszane uczucia, trudno się było zdecydować na jakieś stanowcze o nim mniemanie. Klaus Henryk dał tym uczuciom wyraz opowiadając o spotkaniu siostrze swojej Dittlindzie:

— Jemu nie lekko na świecie, to wi-dać ze wszystkiego i to usposabia dla niego życiowicie. Ale nie wiem doprawdy, czy mam się cieszyć, że go poznałem, bo ma on w sobie coś odstrasającego, Dittlindo, ba jest nawet przy wszystkich swoich za-letach trochę wstrętą.

Chcąc sobie skrócić drogę, prosili syna gospodarzkiego Wawrzyna Łukaszczyka, który z przeciwnej strony jeziora poił bydło, ażeby łódką po nich przyjechał i przewiózł ich przez jezioro.

Ulegając ich prośbie, wsiadł do małej, niskiej łódki, pojechał na drugą stronę i wszystkie cztery osoby z sobą zabrał. Niestety, skoro odbił od brzegu, łódź zaczęła się kołysać na wszystkie strony i woda się dostała do środka. Dziewczęta, zamiast wylewać wodę i rozstawić się w łodzi, ażeby ciężar równo rozdzielić, ze strachu potrafiły głowy.

Wszyscy się skupili w jednym końcu łódki, schwyli się kurczowo Łukaszczyka i nastąpiła straszna chwila. Łódź się przewróciła i wszyscy wpadli do wody.

Gdy się ludzie zbiegli na ratunek, już tylko jedna dziewczynę można było uratować reszta utonęła — dwie dziewczyny i dwóch młodzieńców.

Z Cesarstwa.

Pensje duchownych prawosławnych.

Październikowcy złożyli w Dumie wniosek prawa o polepszeniu wynagrodzenia duchowieństwa prawosławnego.

Wynagrodzenie duchownych tych jest następujące: pop 300 rb., djakon 150, psalmista 100; poza tem otrzymują oni dochody z gruntów skarbowych i dodatków do podatków ziemskich.

Październikowcy uważają za pożądane doprowadzenie wynagrodzenia popów do 2,400 rb. rocznie, djakonów do 1200 rb. psalmistów do 600 rb.

Emerytury mają być wypłacane już po 25 latach w kwocie: popom 600 rb., djakonom 300 rb., psalmistom 200 rb.

45 głodnych wsi.

Z Semipałatyńska donoszą do „Rusk. Słowa”, że w obwodzie tym naliczono 45 głodnych osad, którym potrzeba jest niezwłoczna pomocy. Administracja prosi o wyasygnowanie 55,000 rb.

Duchowieństwo dworskie w niełasce.

Duchowieństwo dworskie, jak informuje „Wiecz. Wrem.” uskarża się, że od czterech miesięcy jest w wyrażnej niełasce. Dawniej co niedzielę i święto ktokolwiek bądź z tego duchowieństwa wzywany był do Carskiego Sioła, Strelny lub Peterhofu. Od grudnia wezwania te zostały przerwane. Dla czynienia posług duchownych wzywani są obecnie zwykle kapłani pułków stojących w Petersburgu.

Po długich dochodzeniach przyczyn wyjaśniło się, że niełaska spadła na nich za uchwały, powzięte w sprawie reformy Cerkwi prawosławnej.

Duchowieństwo dworskie opowiedziało się za zwołaniem soboru i przywróceniem patryarchatu, a ostro osądziło te reformy, jakie proponują wprowadzić nadprokurator Sabler z ar-

cybiskupem Antonjuszem wołyńskim i Sergiuszem fińlandzkim. Zdaniem duchowieństwa dworskiego, osoby te uczyniły wypadek, aby zdyskredytować uchwały tego duchowieństwa i nadawać im charakter „nielegalny”.

Z Królestwa.

Marjawiści.

Do departamentu wyznań obcych wpłynęło sprawozdanie szczegółowe o działalności marjawitów w Królestwie Polskiem.

Marjawiści posiadają 52 kościoły, 126 kaplic, 53 domy kościelne, 9 domów ludowych, 3 domy kobiece, 49 szkół frebrowskich, 29 szkół elementarnych, 2 kursy dla analfabetów, 1 szkołę sztuki kościelnej, 21 sal zajęć dla kobiet i 2 pisma.

Poza tem posiadają instytucje dobroczynne, kooperatywy, fabryki, warsztaty i t. d.

Z sąsiedztwa.

Z pierwszej kasy pogrzebowej w Zgierzu.

(a) Od kilku dni w Zgierzu krąży pogłoski o trudnościach płatniczych i zgierskiej kasy pogrzebowej.

Wedłu informacji, zaciągniętych u źródła kasa powyższa znalazła się w takim położeniu, w jakim znajdowała się przed kilku laty takiego samego typu kasa pogrzebowa w Łodzi, t. j. że członkowie, którzy opłacili 75 składek i uzyskali tym sposobem prawo do zapomogi najwyższej normy oraz zwolnienia zostali od dalszych opłat, przewyższyli już kilkakrotnie liczbę członków, opłacających nadul składek.

Łódzka kasa na mocy postanowienia ogólnego zebrania, wystarała się o zmianę ustawy kasy w ten sposób, iż członkowie opłacają składki aż do śmierci. Fakt ten świadczy najwymowniej, iż dotychczasowe ustawy kas pogrzebowych, są wadliwe. Spostrzegł to obecnie i zarząd i kasy pogrzebowej zgierskiej i, wychodząc z założenia, że reforma łódzkiej kasy pogrzebowej okazała się radykalną, zamierza wkrótce zwołać ogólne zebranie i przedstawić mu projekt zmiany ustawy, polegający na tem, aby członkowie wypłacili do kasy nie 75 a 175 składek i aby stosownie do tego wyznaczane były zapomogi pogrzebowe.

O ile więc ogólne zebranie zgodzi się na propozycję zarządu dotyczącą zmiany ustawy, w takim razie położenie kasy zmieni się na lepsze. Bo jak się to stać może dziś, aby członek, wpłaciwszy do kasy 15 rb. (75 składek po 20 kop.) mógł otrzymać za to z tejże kasy 60 rb.? A tak właśnie, na mocy obecnej ustawy dzieje się w kasie pogrzebowej.

Z II zgierskiej kasy pożyczkowej.

(b) W czwartek o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym na Starym Rynku w Zgierzu,

doktora Watercloose—jak się miał nazywać — wysokiego amerykańszczyka z kapeluszem zsuniętym na tył głowy, z krótko strzyżonymi bokobrodami, z szerokim dobrodusznym uśmiechem i przymkniętymi łagodnie oczami.

Dopiero w ostatniej chwili dowiedział się, że Spoelmann to ten mały, wygolony człowiek w tabaczkowym paltocie, z kapeluszem zsuniętym na czoło i wszyscy godzili się na jedno, że nie znać po nim jego olbrzymich bogactw.

Opowiadano sobie o nim rzeczy bajeczne. Jakis figlarz rozpuścił wieść, w którą do pewnego stopnia wierzono, że wszystkie przednie zęby Spoelmanna są ze szczerzego złota a w każdym z tych złotych zębów jest wpuszczony brylant.

Lecz jakkolwiek prawdziwość, czy nieprawdziwość tej wieści sprawdzić się nie dawała, bo Spoelmann się nie śmiał, lecz przeciwnie był skutkiem swej choroby zły i chmurny—to po ujrzaniu jego osoby nikt w istnienie jego złotych zębów z brylantami nie wierzył.

Co zaś do jego córki, miss Spoelmann, to podniosła ona kołnierz swego futerka tak wysoko, że nie prócz jej niezwykle dużych i dziwnie wymownych oczu widać nie było. Nawet ręce miała schowane w kieszeniach. Po boku jej kroczyła osoba, w której poznano jej damę do towarzysstwa, hrabinę Loewenjouk; była to kobieta lat trzydziestu pięciu, ubrana prosto i przewyższająca wzrostem tak ojca jak i córkę.

(d. c. n.).

TH. MANN

55)

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Karta napisana do składnika cygar jest czasem czynem całego jednego dnia. Spi się dużo, włóczy się z ociężałą głową po kątach. Tak, życie takie jest często gorsze od psiego.

Ktoś zapukał delikatnie w białe drzwi pokoju. Był to dyskretny znak kamerdynera Neumanna, że już najwyższy czas dla Klausa Henryka, aby się ubrał i przygotował na wieczór. W Starym zamku miał być koncert i czerce.

Klaus Henryk wstał.

— Zagadałem się — rzekł.

Był to zwrot, którego w podobnych wypadkach zawsze używał. Potem pożegnał się z poetą, życząc mu powodzenia w jego dalszej twórczości i z łaskawym uśmiechem spoglądał na grzeczny odwrot swego gościa, odpowiadając na jego ukłon miłościwym ruchem ręki od góry ku dołowi, który nieważsze jednakowo dobrze się udawał, ale w którego wykonaniu posiadał Klaus Henryk znaczną wprawę.

Imma.

Panna von Isenschnibbe była dobrze poinformowana. Jeszcze tegoż samego dnia, w którym przyniosła była księżnej von Ried swoją wielką nowinę, pojawiły się w pismach wieczornych wiadomości o spodziewanym przyjeździe Samuela Spoelmanna, sławnego na cały świat finansisty, a w półtora tygodnia później na początku października (był to październik tego roku, w którym wielki książę skończył trzydzieści jeden a Klaus Henryk dwadzieścia pięć lat życia)—a więc wtedy, kiedy ciekawość publiczna nie zdołała jeszcze osiągnąć swego najwyższego punktu, słowo wieści stało się ciałem faktu.

Sławny gość zjechał w jeden ze zwykłych, szarych dni tygodnia jesiennego i nikt nie przeczuwał wtedy, że dzień ten miał się w przyszłości stać datą wielkiego znaczenia.

Spoelmann z córką i otoczeniem zjechał do rezydencji pociągami specjalnym i na tym ograniczyła się narazie wspaniałość ich pierwszego wystąpienia; bowiem że pokoje książęce hotelu kąpielowego nie odznaczały się nadmiernym przepychem, o tem wszyscy wiedzieli.

Gromada próżniaczek i ciekawej publiczności strzeżona przez garść odkomenderowanych żandarmów znajdowała się na dworcu; było też kilku przedstawicieli prasy.

Spoelmann tak mało rzucał się w oczy, że nikt nie byłby go poznał w jego otoczeniu. Przez pewien czas brano za Spoelmanna jego lekarza przybocznego,



głośna sztuka Juskiewiczza p. t. „W mieście”.

Obsadę tej nowości, którą reżyseruje p. Orliński tworzą panie: Czechowska, Sokolichowa, Dobrowolska, Orłowska i Morozowiczówna oraz panowie Orliński, Rodmund, Buczak, Woźniak i Zbyszewski.

Benefisanka, która na scenie naszej położyła duże zasługi artystyczne i zyskała miano ulubienicy tutejszej publiczności opuszcza wkrótce Łódź, będzie to więc prawie pożegnaniem jej przedstawieniem.

Zainteresowanie beneficem bardzo znaczne.

Najbliższą nowością, jaką wystawia nasz teatr będzie ostatnia nowość repertuaru warszawskiego „Książę”.

Teatr Popularny.

Z Teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś we wtorek po raz ostatni w tym sezonie wielka tragedia Fr. Schillera „Dziwica Orleańska” z gościnnym występem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która wzbudziła entuzjazm grą Joanny D'Arc.

Poprzednie trzy występy znakomitego gościa odbyły się przy wyprzedanym teatrze; niechaj się śpieszą ci, którzy nie mieli sposobności jeszcze podziwiać gry tak potężnej odtwórczyni ról tragicznych.

We środę ostatnie przedstawienie w tym tygodniu; odegraną będzie arcywesoła komedia „Pani prezesowa”.

We czwartek, piątek i sobotę przedstawienia zawieszono.

W niedzielę wieczorem daną będzie ostatnia premiera w tym sezonie z gościnnym występem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która odtworzy główną postać w sztuce wielkiego pisarza norweskiego H. Ibsena p. t. „Ryccerz północy”.

Sztuką tą dyrekcja teatru zamyka sezon zimowy, a więc jest nadzieją, że teatr zapelni się po brzegi na ostatnich przedstawieniach, aby choć tym sposobem dać wyraz sympatii i życzliwości jaką przez cały sezon nasz teatr Popularny cieszył się zyskując coraz większe uznanie za swą pracę uczciwą.

Dyrekcja przygotowuje do tej potężnej sztuki nowe dekoracje i kostiumy, kończąc swój sezon tegoroczny najwyższym akordem sztuki dramatycznej.

Z sali obrad.

Radogaska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.

(d) W sobotę wieczorem odbyło się ogólne roczne zebranie reprezentantów Radogoskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, pod przewodnictwem p. Pietrzaka.

Odczytane sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje 4,800 członków, 2,303,753 rb. rocznego obrotu i 8,954 rb. czystego zysku, u-

chwalono wydać członkom 5 proc. dywidendy.

Wakunkę przeprowadzonych wyborów weszli: do zarządu ponownie: Herman Ziebert, do rady pp. Stojkowski, Karczmarek i Piaseczny, do komisji rewizyjnej Kuzitowicz, Kopyński i Hempel.

Ogólne zebranie członków III Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego (Konstantynowska 53).

(d) W niedzielę o godz. 4 po poł. w lokalu Stowarz. majstrów (Nowy Rynek № 6) odbyło się w drugim terminie ogólne roczne zebranie członków III Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego. Zebranie w obecności 36 członków zajął prezes zarządu p. W. Szary. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano p. Józefa Wolczyńskiego, który na asesora zaprosił pp. K. Demricha i W. Stepanikowskiego, a na sekretarza p. J. Krancza.

Pan W. Stepanikowski odczytał sprawozdanie kasowe za ostatni rok operacyjny kasy, (8-my rok istnienia) które wykazuje, iż na dzień 31 grudnia 1912 r. T-wo liczyło 827 członków z kapitałem udziałowym 21,562 r. 03 kop.

Czystego zysku osiągnięto rb. 1 kop. 72. które za zgodą ogólnego zebrania przelano na rachunek dochodów 1913 roku.

Do zarządu wybrano pp. Józefa Wolczyńskiego i W. Pietrzaka, do rady: p. Romana Janca, do komisji rewizyjnej: J. Krancza, W. Stepanikowskiego i R. Teske.

O godzinie 6 m. 30 posiedzenie zamknięto.

Z Warszawy.

Śmiertelny postrzał kontrolera.

Wezoraj około północy rozszalała się wiadomość o krwawej strzelaninie na ul. Wolskiej, podczas której raniłony został długoletni kontroler tramwajów, p. Aleksander Kotowski.

Wiadomość ta okazała się istotną. Zalarmowane pogotowie odwiezło ranego w skroń p. Kotowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie stwierdzono, że stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Według zebranych na miejscu danych, strzelanina ta miała przebieg następujący: Około północy z piwiarni, mieszczącej się w domu nr. 9 przy ulicy Wolskiej, wyszła gromada napół pijanych ludzi, którzy pod wpływem pochłoniętego alkoholu, żywą poczęli ze sobą dysputę.

Po chwili dysputa ta przemieniła się w sprzeczkę, podczas której błysnęły noże i jeden z uczestników sprzeczki, niejaki Borkowski, uderzony został przez przeciwnika, niejakiego Zmudzkiego, w pierś. Wprawdzie raz ten był tak słaby, że nóż nie przebił ubrania, niemniej jednak za Borkowskim ujął się znajdujący się w pobliżu jego kuzyn, który puścił się w pogoń za krewkim przeciwnikiem, który, widząc nadchodzący w kierunku remizy tramwajowej na Młynarskiej elektrowóz z linii 16, wskoczył do niego na rogu ul. Karolkowej,

Wślazł za Zmudzkiem wskoczyli Otrębski i Borkowski, którzy, dopadłszy na tylnej platformie swego przeciwnika, zaczęli go okładać kulakami.

Na odgłos wynikłej na tej platformie elektrowozu bójki, konduktor tramwajowy wraz z jadącym do remizy kontrolerem p. Kotowskim, usiłowali bijących się usunąć z elektrowozu.

W odległości kilku kroków za elektrowozem linii 16, w którym odbywało się to zajście, siedł również do remizy elektrowóz linii 7, w którym znajdował się jakiś przyzwoicie ubrany jegomość, który zauważywszy rozgrywającą się na tylnej platformie bójkę, w przypuszczeniu, że to bandyci napadli na konduktora i że broniąc się przed nimi konduktor z kontrolerem usiłują ich rozbroić, wyskoczył na przystanku u wylotu ul. Karolkowej i podbiegłszy do elektrowozu z linii 16 na oślep zaczął strzelać.

Na odgłos strzałów nadbiegli stójkowi. Konduktor zatrzymał elektrowóz, a tajemniczy strzelec zniknął bez śladu.

Jak się okazało, wszystkie strzały chybiły, oprócz jednego, który trafił Kotowskiego.

Przybyłe na miejsce władze policyjne i śledcze aresztowały trzech awanturników Zmudzkiego, Obrębskiego i Borkowskiego, których odesłano do wydziału śledczego.

Stan ranego w głowę p. Kotowskiego, według zaciągniętych w szpitalu informacji, jest beznadziejny.

Repertuar

Teatru polskiego w Warszawie.

We wtorek, dnia 22 kwietnia „Krakowiacy i Górale”.

W środę, d. 23 kwietnia „Irydjon”.

W czwartek, dnia 24, w piątek, d. 25 i w sobotę, dnia 26-go kwietnia, przedstawienia niema.

Wolna trybuna.

W sprawie ubezpieczenia.

Pozwolę sobie zabrać głos [na łamach „Gazety Łódzkiej” w sprawie tak ważnej, jak przyszłe wybory do kas chorych i akcji w tej sprawie ze strony robotników. Za parę tygodni w Łodzi odbędzie się w fabrykach wybory do zarządów kas chorych. Kasy te mają dosyć obszerną historię zanim zostały one uchwalone i zatwierdzone zarówno przez rząd, jako też i przez Dumę i pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia aby mogły naprawdę zabezpieczyć robotników jako takie, albowiem są wielkie różnice pomiędzy obecnie zatwierdzonym ubezpieczeniem robotniczym a ubezpieczeniem, jakiego klasa robotnicza żąda.

Jednakowoż jest to już wielki krok na drodze do prawodawstwa robotniczego a zatem przy umiety i energicznym wykorzystaniu choćby tego niedźwiedzia prawa, klasa robotnicza może wiele zyskać. Lecz, aby

wykorzystać jaknajwięcej potrzeb, aby wszyscy robotnicy, jak jeden mąż, wystąpili energicznie w czasie kiedy będą się odbywać wybory do zarządów kas chorych z odczuciem i zrozumieniem że tu idzie o ich najżywniejsze interesy.

Powinni wszyscy się zmobilizować, ażeby znowu pokazać, że są zdolni ująć ster tych kas w swoje ciężko spracowane dłonie. Przedewszystkiem należy się starać, ażeby urządzić w fabrykach, warsztatach i t. d. jaknajliczniej zebrania, na które władza w czasie wyborów pozwoli i na których robotnicy powinni przedyskutować ustawę kasy i narodzić się, co należy dodać i wprowadzić w życie te nowe placówki robotnicze, aby one stały, zgodnie na szczycie swego zadania. Dalej należy się starać o urządzenie zjazdów robotniczych w sprawie ubezpieczenia.

Fabrykanci odbyli cały szereg zebrań narad i zjazdów. Obecnie kolej na nas: kasy chorych mają być założone przy fabrykach miejskich, prywatnych hutach, kopalniach, przedsiębiorstwach budowlanych, na kolejach, kolejkach, tramwajach, żegludze i t. p. Jeżeli w tych przedsiębiorstwach lub zakładach są motory gazowe, kotły parowe lub motory elektryczne, wodne i t. p. i pracuje nie mniej niż 20 robotników stale.

A jeżeli w powyższych zakładach lub przedsiębiorstwach niema kotłów ani też maszyn, liczba robotników musi być nie mniejsza jak 30.

Do kas mają należeć robotnicy, robotnice, urzędnicy i oficjaliści i majstrowie, bez różnicy wieku i narodowości. Jedną kasę może tworzyć 200 robotników; fabryki, które zatrudniają mniejszą liczbę muszą się łączyć z innymi.

Oprócz tego robotnicy powinni się starać aby fabryki te, które zatrudniają nie mniej niż 10 robotników, także należały do kas.

W tym wypadku trzeba zwrócić się do Petersburga, gdzie istnieje Rada do spraw ubezpieczeniowych.

Następnie jeszcze jedną ważną kwestją jest kwestja wielkości kas: Prawo przepisuje zakładanie kas dla każdej większej fabryki zezwala jednakowoż na zakładanie wspólnych kas dla większej ilości fabryk. Tu znowu może zdecydować energia i tylko energia ze strony robotników.

Prawo przewodniczenia także przysługuje fabrykantowi; tu także robotnicy powinni się starać aby fabrykant zrzekł się tego prawa, ażeby przewodniczył robotnik.

W zarządach kas prawo przewidywa zwykle większość ze strony robotników o 1 członka zarządu więcej, tu trzeba się starać aby to wykorzystano także, a mianowicie w ten sposób, aby przewodniczącym na zebraniach zarządu był robotnik i aby skarbnikiem i jego zastępcami byli także robotnicy.

I to robotnicy, którzyby wiedzieli; jaka ciężka i trudna praca ich czeka, robotnicy, którzy gotowi są zawsze się poświęcić dla interesów swoich współtowarzyszy, robotnicy inteligentni, świadomi i energiczni.

O czem powinniśmy wiedzieć!

Kraków, w kwietniu r. 1913.

Nic w miejscu stać nie może! Życie społeczne, mające zupełny swój wyraz w wiecznej ewolucji świata — pędzi wciąż naprzód i naprzód! A ty ludzki, w wiecznym rozwoju różnicowania się — dźwiga się po szczeblach drabiny — kultury wyżej... wyżej i wyżej... W wieczną nieskończoność...

I tak bez końca i bez początku — przesuwają się przed naszymi oczyma, na ekranie dziejów wciąż nowe życia — formy, nowe jego warunki i wszystko to stwarza nowe typy człowieka, nowe psychologiczne jego przemiany — i w niczem, być może, nie pojawia się tak widocznie wpływ ewolucji, jak właśnie w stwarzaniu tych nowych typów.

Rzucmy okiem choćby wstecz, do starych patriarchalnych społeczeństw i szukajmy tam typu średniowiekowego rycerza, typu Don Kichota, właściwego wiekom średnim i z drugiej strony, typu fanatycznego poszukiwacza prawdy — choćby Hamleta.

Idźmy dalej — do społeczeństwa średniowiekowego, znajdziemy typ ruchliwego, nigdzie i nikomu nie ufającego, z porwaniami na strzępy nerwami — mieszczanina, którego dusza, serce, mózg uzmysławiają się w kilo maki, funcie cukru, funcie pieprzu i gramie szafranu — typu właściwego i naszej epoki?

Spieszmy jeszcze dalej, aż do początku XIX stulecia i zapytajmy go, tego początku, czy znany mu był typ współczesnego sportmena, — automobilisty, awjatora, lub chemika eksperymentalisty, który nie zna strachu, u którego musi być wyrobiony wzrok, słuch, czucie, twarde postanowienie i nieublagana siła woli podążania naprzód?

Tak jest, powstawanie nowych typów — to etapy po drodze ewolucji społeczeństwa — wieczne posuwanie się naprzód!

Któż z nas nie wspomina czasów dawnej Polski, dawnego szlachcica i liberum veto, — posłusznego mu mieszczanina i wreszcie fundamentu ówczesnego społeczeństwa — niegdyś wolnego chłopu polskiego, którego później, tenże szlachcic — zgniebił w straszny i niehumanitarny sposób!

Więć polska, niemiecka, francuska, rosyjska i t. d., to rozsadniki ludzkich typów — cała historia danych narodów. To jednocześnie niewolnicy, syzyfi, przewalający złote bryły ziemi i prometeusze, wykradający bogom ciemnoty ognik wiecznego braterstwa ludów, a za co ich Zeusi feudalne przykuli na wieczne męki do skały pańszczyznianej.

Długo i strasznie cierpiał chłop pańszczyzniany, od czasu do czasu zrywał się do walki o dawną wolność i targat pęta. Aż wreszcie zmęczał nowoczesny bóg kapitalu, [potrzebując wolnych robotniczych sił, a nie mogąc takowych zdobyć — stara się pozyskać sobie sympatię wszystkich niewolników — tych wiecznych pariasów społecznych.

Ci ostatni, nie mając nigdy nie do stracenia, natomiast umrzeć jest im wolno zawsze i wszędzie — spiesz na pomoc.

Wre bój prawie że na całym [kontynencie Europy. Zmiazdżony Zeus feudalny runął u stóp wszechpotężnego bóstwa kapitalu i nastaje nowa historia świata, nowa era życia — w której, tenże ostatni święci tryumfy zwycięstwa i po tej linii zwycięstw kroczy do dnia dzisiejszego — aż do swego przeżycia.

Dzięki ogólnemu prawu wiecznego rodzenia — narodził się nam typ proletariusza, typ prostytutki, tej plagi społecznej, której dawne społeczeństwa nie znały, typ uczciwego... meklera, typ sutenera i t. d. To są wszystkie produkty współczesnego życia, świat stary ich nie znał, a nad którym, jak nad wszystkim innem wisi to dziejowe memento mori! Tak, po spełnieniu swojej dziejowej misji spoczną one w grobie, a na ich miejsce — narodzą się nowe społeczne typy.

Tę ewolucję społeczną, ewolucję typów ludzkich, ewolucję ogólnej dyferencji społecznej najlepiej można zauważyć w literaturze beletrystycznej. Tam bystre oko dojrzy te ekonomiczne podłoże, na którym wzniósł się psychologiczna struktura poszczególnych jednostek, i rodzaju społeczeństwa.

Mówiąc o literaturze musimy się zastrzedz, że dotychczasowa literatura nie odzwierciedlała nigdy dostatecznie istniejących stosunków społecznych, była na usługach bogaczy. A — jak mówi Brzozowski — z wyjątkiem jednego może kraju w Europie, Rosji, jest ona rozrywką próżniaczy. Wobec tego, nie jest tem, czem powinna być: wyrazem mas pracujących, odbiciem myśli świata, opartej na sprawdzaniu pożytecznej pracy ludzkiej.

Pomimo, że dotychczasowa literatura

nie dała jeszcze typowi proletariusza zupełnego wyrazu — kocha on ją ujemniej krwią, ciałem i duszą. Wychowuje się na niej, poznaje przeszłość, bo nie mając przeszłości — nie można budować przyszłości.

Innymi słowy, minęły te czasy, kiedy między innymi i Goethe uważał robotników za barbarzyńców, bo życie dowiodło, że robotnik umie cenić prawdziwe dzieło sztuki — nie „przystosowanej” — nie jak burżuazja francuska i wogóle burżuazja w „Nanie”.

Wie robotnik, że wiek każdy spowiada się — jak mówi Krzywicki — w książce przed nieznanym sędzią przyszłym z grzechów i cnót swoich, z polotów orlich i pętań ślimaczych, podłości i szlachetności. Nastają inne próbieże sądu. Przyszłość rozważy te puściłną i wyda wyrok.

Wszystko więc w życiu społecznym — jak mówiliśmy wyżej — skazane jest na nieustające przekształcanie, nie tylko wody rzeki płyną, ale i kształty życia. Niema tam prawd bezwzględnych, ani pożytków wiekistych — jest wieczne dążenie naprzód. Wieczna historia ewolucji, wieczna przemiana typów ludzkich z wyrzutą na czoło pieczęcią ducha czasu, która świadczy — w jakich warunkach ekonomiczno-politycznych, odbywało się kształtowanie zbiorowego typu społecznego.

Tak przechodzi przed nami historia i my odczuwamy to całkiem swobodnie, że kształtowanie się nowych ludzkich typów — to nowe etapy ewolucji, nowe stronicie historii kultury.

Jeżeli dawniej — ogniskiem kultury była wieś z chłopem pańszczyznianym — tą dźwignią społeczną, — to dziś ogniskiem

Dalej składki, które będą odcinane przy każdej wypłacie, należy wyznaczyć jak najwyżej, aby zarząd mógł rozporządzać jaknajwyższymi zezwoleniami. Jednocześnie z wprowadzeniem w życie has chorych będą wyznaczone „Urzędy do spraw ubezpieczeniowych, w każdej gubernii jeden i dla miast: Warszawy, Petersburga, Odessy i Moskwy gdzie znowu będzie zasiadać 3 robotników. Tu znowu] trzeba się starać, aby ci reprezentanci proletariatu byli godnymi przedstawicielami robotników.

Muszą to być ludzie z pewną inteligencją, ze zrozumieniem obowiązku, jaki będą mieli do wykonania, ludzie którzy powinni mieć zaufanie u całych mas robotniczych, ludzie, którzy znani są ze swej mocnej woli i nieugiętości. A nie jaśny łamazarz tohórze na których, byśmy musieli się wstydić i kompromitować.

To są właśnie te wszystkie zadania, jakie nas robotników w najbliższej przyszłości czekają.

Oprócz tego dla szczegółowego zapoznania się z prawem ubezpieczeniowym, proponuję przeczytać broszurę Bessema bardzo cenną i popularnie napisaną p. t. „Kasy Chorych, co dają i co dać mogą robotnikom” która tak kończy jeden ze swoich rozdziałów o ubezpieczeniu:

„Jednym z warunków powodzenia w pracy na tych nowych placówkach ruchu robotniczego jest jednolite, solidarne występowanie całego proletariatu.

Przemysłowcy od czarnej setni do kadełków w Rosji, od realistów po przez chrześcijańską-demokrację i endeków aż do nędznego postępu polskiego tworzą organizacje wspólne, gdy rozchodzi się o obronę ich interesów klasowych.

Robotnicy powinni iść za ich przykładem. Nie mogą w sferach wzajemnych zaprzeczających sprawować klasy.”

Robotnik

W. Nowicki.

Telegramy.

Telegramy agencji Wat z dnia 21 kwietnia.

Na Bałkanach.

Misja Czarykowa.

PETERSBURG. Były ambasador rosyjski w Konstantynopolu miał naradę z ambasadorami mocarstw trójporozumienia. Wynikiem tej narady było, że wskutek nalegań Delcassego, Czarykow wziął na siebie misję pośredniczenia między królestwami bałkańskimi, aby pozostały w związku.

Czarykow z Krymu podąży do stolic czterech państw związkowych, wstąpi też do Bukaresztu i Konstantynopola.

Tutaj są przekonani, że misja Czarykowa stworzy związek pięciu mocarstw, mianowicie Bułgarii, Serbji, Czarnogórze, Grecji i Turcji.

i fundamentem kultury jest miasto z wolnym już najmitą proletariatem. A jak mówi S. Brzozowski, że on jeden tylko może przekazać biologicznie — moralny dorobek przyszedł pokoleniom.

Bez przesady! bo przejrzymy choćby literaturę z lat ostatnich, zobaczymy te typy, na których mają się wychować przyszłe pokolenia. Gdzie tam życie, gdzie wiara w siebie — w zwycięstwo? Wszak to są ludzie-cienie, których trawi bezbrzeżny pesymizm — bojaźń życia, przedwczesnie zużyte i zblazowane „ludzie — ścierki”.

„Dawniej się trzeba było zużyć,

[przeżyć,

By przestać kochać, podziwiać i wie-

[rzyć.

Dziś—pierwsze nasze myśli są zwąt-

[pieniem,

Nudą, szyderstwem, wstrętem i prze-

[żeczeniem”.

I to wszystko przypisuje się subtelności i przezywizowaniu społeczeństwa. Ja naprzykład zgodziłbym się z Krzywickim, który nazywa rzecz po imieniu: „przejadaniem nerwów i zmysłów przedwczesnym”.

W suterenie i na poddaszu zrodził się nowy społeczny typ, nowa wykuta ze stali wiara w życie, w siebie, w zwycięstwo i, odrodzenie społeczne! Wychodzi z suterenu — do światła, do wiosny życia, do „wiedzy—potęgi”.

W Anglii walczy o minimum płacy. We Francji i w Niemczech protestuje przeciw zbrojeniu się. A obecnie w Belgji — powagą, dojrzałością i półmilionową liczbą zwraca uwagę całego świata...

J. S... Kulawski.

Wniosek Kefa Polskiego.

PETERSBURG. Koło polskie złożyło Dumie państwowej wniosek prawodawczy o rozszerzenie na Królestwo Polskie prawa z dnia 11 czerwca 1900 roku co do pożyczek rolnych na meljoracje rolne.

Byłoby rzeczą pożądaną wprowadzenie tego prawa w lipcu r. b., przyczem świadectwo poręczycielskie zastąpione byłoby przez gwarancję hipoteczną.

Pożyczki mogłyby być też wydawane włościanom na ogólnych zasadach.

O uwolnieniu Ronikiera.

PETERSBURG. Przyjechała tutaj hr. Bogdanowa Ronikierowa, aby się starać o uwolnienie męża jej z więzienia za kaucją do czasu wydania wyroku w jego sprawie przez izbę sądową.

Współpracownik gaz. „Birz. Wied.” miał z nieszczęśliwą kobietą wywiad, w którym Ronikierowa stanowczo twierdzi, że mąż jej nie miał najmniejszego zamiaru ucieczki, wciąż gromadził dowody, stwierdzające swoją niewinność i jedynym jego celem życia było pozostawienie dzieciom dobrego imienia.

Całą winę ponownego aresztowania Ronikierowa spędza na mściwość wrogów jej męża, zwłaszcza tych, którzy namnożyli się po procesie wobec ujawnienia różnych rzeczy w prasie rosyjskiej.

Dalej hr. Ronikierowa opowiedziała, że zmusza ją do starań o uwolnienie męża obawa, iż może w więzieniu uleść zbroceni umysłowemu, co równa się pozbawieniu ojca rodziny.

Ronikierowa kończy wywiad słowami:

— Ręka ojca mego, który wszczął okropną sprawę, ciąży jeszcze po jego śmierci. Jednak, co było wolno jemu, człowiekowi choremu, nieszczęśliwemu, — tego nie wolno innym.

Czy nadzieja hr. Ronikierowej ziści się, trudno powiedzieć, gdyż ministerjum sprawiedliwości obawia się ucieczki Ronikiera, jakkolwiek są też zwolennicy uwolnienia go za kaucją.

Bojkot towarów austriackich.

BIAŁOGROD. Bojkot przeciw towarom austriackim został postanowiony na dzisiejszym posiedzeniu kupieckim związku białogrodzkiego. Równocześnie zapadła uchwała, aby bojkot rozpocząć natychmiast, jednakże zastrzeżeniem, aby dotychczasowe zobowiązania względem firm zagranicznych, a więc i austriackich wypłacone zostały jak najpospieszniej.

WIEDEN. Z Białogrodu telegrafują: potwierdza się wiadomość, że na dzisiejszym zgromadzeniu kupiectwa postanowiono wprowadzić niezwłocznie w życie bojkot towarów austriackich.

Okrucieństwa bułgarskie.

SALONIKI. Wojska bułgarskie pochwyliły i uwięziły przemocą we wsi Dimitrica 10 wyższych urzędników greckich. Dnia następnego wywołano z rzeki 3 trupów, w których poznano uwięzionych greków. Wśród ludności panuje przekonanie, że wszystkich innych uwięzionych spotkał, lub spotka los podobny.

WIEDEN. „Wiener Allgemeine Ztg.” donosi z Salonik: Wojska bułgarskie zamordowało pod miejscowością Nigrita 9 urzędników greckich.

Następną wojnę.

LONDYN. Według doniesień z Adrianopola, wśród ludności cywilnej i więźniów tureckich panuje nędza i choroba. Dziennie umiera od 150 do 200. Więźniów dziesiąkuje tyfus.

Rezerwiści.

WIEDEN. „Neue Freie Presse” donosi: rezerwiści w pułkach, stojących na południowej granicy państwa, uwolnieni zostaną z szeregów dopiero po opuszczeniu Albanji przez wojska serbskie.

Echa zajścia.

STRASSBURG. Z powodu znanych zajęć w Nancy, komendant tutejszego korpusu wydał rozkaz dzienny do podwładnych, aby unikali podróży do pogranicznych miejscowości francuskich.

Dymisja Bobrzyńskiego.

WIEDEN. Dymisja namiestnika Bobrzyńskiego jest rzeczą postanowioną.

Kto będzie jego następcą dotychczas nie wiadomo.

Obiegają pogłoski, że następca, choćkolwiek nim będzie, starać się ma, by przeprowadzić reformę wyborczą w Galicji za pomocą kompromisu polsko-rusińskiego. Co do stanowiska biskupów, jakie zajmą wobec reformy wyborczej, to panuje przekonanie, że i oni, wobec niektórych zmian w pierwotnym projekcie, okażą skłonność do ustępstw.

Wszystkim kolegom i znajomym, którzy w ciężkim smutku moim, okazali mi współczucie oddając ostatnią posługę s. p.

STANISŁAW RĘKOWSKIEMU

składa tą drogą serdeczne podziękowania

Stroskana Żona.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej”)

Odpowiedź państw bałkańskich.

SOFJA. Zastępcem wielkich mocarstw wręczona została wczoraj odpowiedź państw bałkańskich. Odpowiedź stwierdza, że warunki wielkich mocarstw nie wiele się różnią od podanych przez państwa bałkańskie. Państwa bałkańskie proszą dalej, aby mocarstwa uznały w zasadzie odszkodowania wojenne i zastrzegają sobie prawo rokowań z mocarstwami w sprawie wysp Egejskich, granic Trajii i Albanji.

Rozejm w Chademkoi.

KONSTANTYNOPOL. Wczoraj zawarty został w Chademkoi na linii czadzińskiej ustny traktat rozejmowy. W kołach poinformowanych twierdzą, że w przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie preliminarzy pokojowych. Zaraz po zawarciu pokoju zbierze się parlament turecki.

Order cesarza Wilhelma.

BERLIN. „Berliner Tageblatt” donosi z Sofji, że cesarz niemiecki rozdał 13 orderów pomiędzy zdobywców Adrianopola, a królowi Ferdynandowi posłał telegram gratulacyjny.

Używanie opium wśród marynarzy.

PARYŻ. „Matin” zamieszcza sensacyjny artykuł p. t. Niebezpieczeństwo narodowe, twierdząc na podstawie najświeższych informacji, że w marynarce francuskiej szerzy się w sposób przerażający używanie opium, zwłaszcza zaś oficerowie oddają się namiętnie temu nałogowi.

We wszystkich miejscowościach Francji a najwięcej w Tulonie, znajduje się mnóstwo palaczy opium, w samym Tulonie jest ich 163.

„Matin” wzywa rząd aby czempredziej przedsięwziął energiczne środki celem wykończenia rujnującego nałogu.

Król Mikołaj zgadza się.

PARYŻ. „Echo de Paris” donosi, że po dłuższym przewlekaniu król Mikołaj czarnogórski po długim zwlekaniu postanowił ostatecznie odstąpić Skutari i zgodzić się na rekompensatę. Mocarstwa postanowiły podobno wypłacić Czarnogórze, jako pożyczkę sumę 30,000,000. Pierwsza rata ma być wpłacona natychmiast po zawarciu pokoju ze względu na nędzę, jaka panuje w Czarnogórze.

Zajęcie pogranicze.

PARYŻ. Dzienniki tutajże donoszą o nowym zajściu na pograniczu francusko-niemieckim. Towarzystwo niemieckich skautów przekroczyło granicę i rozwinęło na terytorjum francuskim niemieckie chorągwie. — Urzędnicy celni wezwali uczestników do przejścia zagrańca, lecz ci nie usłuchali wobec czego przyszło do ostrego zatargu.

Skutki strajku.

BRUKSELA. Jak obecnie stwierdzają nawet pisma klerikalne, liczba strajkujących w Belgji wynosi 420,000.

Zecerzy wprowadzili pracują, aby umożliwić wychodzenie pism, lecz połowę swego zarobku, zgodnie z powziętą uchwałą poświęcają na cele strajku. Również koła niesocjalistyczne zasilały kasę strajkową znacznymi ofiarami.

Bezrobocie obecne odbija się fatalnie nie tylko w przemyśle, lecz również w handlu.

Zapotrzebowanie zmniejszyło się znacznie i to nie tylko na przedmioty luksusowe, lecz również na produkty codziennego użytku.

Największe straty ponoszą restauracje, kawiarnie i teatry.

W dwóch wielkich teatrach zawieszono zupełnie przedstawienia. Wielka Opera, która przed wybuchem strajku miała prze-

ciennie 8 do 9 tysięcy franków dziennie za bilety, obecnie nie sprzedaje więcej, jak za 100 franków, choć wystawienie każdej sztuki kosztuje operę przeciętnie 6000 franków.

Ruch na kolejach miejskich zmniejszył się do minimum, a na kolejach państwowych wynosi zaledwie 1 proc. poprzedniego.

Szpiegostwo na rzecz Niemiec.

MONACHJUM. — W Aschaffenburg aresztowano francuskiego pułkownika sztabu generalnego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wojennego na rzecz Niemiec. Podczas rewizji w mieszkaniu pułkownika Saraula znaleziono kompromitującą korespondencję i wiele materiału obciążającego, jak np. dokładne rysunki fortei niemieckich wraz z planami okolicznych miejscowości.

W sprawie Brawury.

WIEDEN. — W sprawie aresztowania szpiega wojennego Brawury nastąpił sensacyjny zwrot. Stwierdzono, że jest on członkiem T-wa słowiańskiego i trudnił się rozrzucaniem odezw wśród słowiańskich żołnierzy armji austriackiej. Policja na trop całej organizacji wpadła z główną rezydencją w Budapeszcie, a we wszystkich większych miastach, nie wyłączając Lwowa działała przez swoich agentów.

Wyprawa do bieguna.

CHRYSTIANJA. — Odkrywca bieguna południowego, Amundsen, organizuje obecnie wyprawę do bieguna północnego. W ekspedycji wezmą udział aeroplany.

Tendencyjne wiadomości niemieckie.

BERLIN. — Dzienniki dzisiejsze przynoszą całe łamy tendencyjnych wiadomości o sporze serbsko-bułgarskim, wiadomości te jednak należy przyjmować z pewną rezerwą, ponieważ Niemcy dążą i tym razem, jak zawsze do rozbicia związku państw bałkańskich.

Syndykat prasy francuskiej.

PARYŻ. — Syndykat prasy francuskiej ogłasza komunikat zwrócony z protestem przeciwko oskarżeniom pod adresem prasy francuskiej, wygłoszonemu z mównicy parlamentu niemieckiego w związku z rewelacjami posła socjalistycznego Liebknechta.

Komunikat odpięra z oburzeniem twierdzenie, jakoby prasa francuska dała się pozyskać dla udziału w machinacjach firmy Kruppa, zamieszczając fałszywe wiadomości o zbrojeniach. Liebknecht pomiędzy innymi pismami wymienił także „Figaro”. Komunikat oświadcza, że jest to nieprawda.

Sport

New-Castle—Touring Club 1:1 (1:0)
Łódzki klub sportowy—Sport und Turnverein 10:0 (2:0). Pokaz gimnastyczny Tow. zwolenników rozwoju fizycznego.

Onegdaj, w dalszym ciągu gier o mistrzostwo pierwszej klasy, spotkały się następujące kluby: przed południem New-Castle Touring Club, po południu zaś Sport und Turnverein z Łódzkim klubem sportowym. Obydwie gry odbywały się wśród ustawicznego deszczu i przy słabym udziale publiczności.

Przebieg meczu przedpołudniowego obfitował w wiele interesujących momentów. Obydwie drużyny okazały się równe sobie, w biegu jednak górował New-Castle, którego atak wykazał większą ruchliwość i pewność strzału. Odnurzał się zwłaszcza lewy skrzydłowy, do którego przywiązują nasi sportsmeni wielkie nadzieje. Z numerów podnieść należy piękny rzut głową środkowego napastnika z New-Castle, obroniony równie pięknie przez bramkarza Touring-Clubu. Zaraz w pierwszych 7-miu minutach strzelił New-Castle jedyłą bramkę w tej połowie, natomiast linja napadu Touring-Clubu nie umiała wyzyskać wielu pewnych pozeji i grała ospale.

Dopiero w drugiej połowie ożywiło się nieznacznie tempo. Touring-Club gra przeciw wiatrowi a wraz z zwiększeniem się tempa, nabrały zawody wszelkich cech gry brutalnej i szorstkiej.

W tej części gry uzyskał Touring-Club pierwszą bramkę i wyrównał ilość punktów. Dwa rzuty karne za podstawienie nogi i „re-kę” w obrębie pola karnego spelży na niczem.

Ostateczny rezultat 1:1.

Sędziował p. Miller.

Popołudniowy mecz przyniósł Łódzkiemu klubowi sportowemu zupełne i zastużone zwycięstwo 10:0. Jeżeli w poprzednich sprawozdaniach ganiiliśmy grę tego klubu i częste lekceważenie przeciwnika, o tyle po onegdajszym meczu musimy wydać o jedynastce Ł. K. S. sąd pochlebny. Onegdaj wszyscy grali dobrze.

Drużyna Sport und Turnvereinu trzymała się dzielnie w pierwszej połowie i obozowała często pod bramką Ł. K. S., wszelkie jej ataki kruszyły się jednak słabymi i niecelnymi strzałami, o ile znakomity obrońca p. Filipiński dopuszczał przeciwników do strzału. Rezultat pierwszej połowy 2:0 dla Ł. K. S.

W drugiej połowie obraz gry zmienia się zupełnie. Ł. K. S. atakuje teraz bramkę wolną od wody, wzmacnia znacznie tempo i zdobywa 8 goali, z których kilka dobrze było kombinowanych. Sport und Turnverein traci głowę; bramkarz gra coraz gorzej tak że usiłowania kilku graczy tego klubu, aby zmniejszyć klęskę swej drużyny, nie dają pożądanego rezultatu.

Sędziował p. Mentzel.

W biegu rozstawnym zwyciężyła piątka New-Castle w 1 min. 6 1/2 sek. oraz piątka Ł. K. S. (bez konkurencji) w 1 min. 10 1/2 sek.

Onegdaj odbył się doroczny pokaz gimnastyczny „Towarzystwa zwolenników rozwoju fizycznego” w obszernej sali helenowskiej. Przed oczyma licznie zebranej publiczności przesunął się szereg zastępów, które wykonywały trudne i efektowne ćwiczenia wolne (obrazy) i na przyrządach. Ogółem w popisie brało udział 120 członków Towarzystwa.

Liczba ta bardzo poważna, gdy zwrócimy uwagę, że w ogóle u nas nie

wszyscy rozumieją doniosłość ćwiczeń fizycznych. To też wczorajszy popis chlubił się świadectwem o rozwoju tego Towarzystwa oraz o gronie nauczycielskim, którego pracowitość stała w każdym szczególe.

Popis rozpoczął się ćwiczeniami na równoważni, poręczach, wolnymi w kole, w skokach i igrzyskach (grach i rzuceniach). Pięknie wypadły czteroobrazowe ćwiczenia szermiercze batonami oraz ćwiczenia wolne czeskie, przy udziale 16 ćwiczących się.

Ćwiczenia laskami wypadły bardzo udanie i zyskały powszechny poklask. Zwłaszcza pięknym był obraz czwarty.

Podobały się również ćwiczenia na poręczach. Pięknie były ułożone i wykonane czternastkowe piramidy na drabinkach. Do udatniejszych punktów programu należały ćwiczenia wolne wspólne wykonane bardzo starannie przy udziale 72 ćwiczących.

Przy niniejszym sprawozdaniu trudno nam nie zwrócić uwagi na jeden szczegół, który nie wpłynął dodatnio na całość. Przy wczorajszym popisie brakowało dobrej muzyki, która by nadawała tempo pochodowi i ćwiczeniom.

B. M.

Z ostatniej chwili.

Sprawa „Rozwoju” o potwarz.

(d) II wydział karny sądu Okręgowego Piotrkowskiego na kadencji w Łodzi w dniu dzisiejszym rozstrzygał sprawę wydawcy „Rozwoju” p. Wiktora Czajewskiego, oraz odpowiedzialnego redaktora tejże gazety p. Stanisława Łapińskiego oskarżonych o obrazę w druku w Nr 129 i 133 1911 roku tejże gazety, Dr. Kazimierza Maczewskiego. W wyżej wymienionych Nr 129 Dr. Maczewski dopatrzył się obrazy osobistej, gdyż w Nr 129 tych zaznaczono, iż Dr. K. Maczewski w dn. 21 czerwca 1911 r., gdy dama sprzedająca kwiatka na cele kulturalne z zaproponowała kupno D-rówi M. takowego, tenże miał się odezwać, że nie daje na cele powyższe.

Oskarżonych bronił adwokat Filipkowski, oskarżał zaś adw. przys. Stanisław Skrudziński. Adw. przys. bronił się przedawnieniem 6-cio miesięcznym, adw. przys. Skrudziński był zdania przeciwnego i do-

magat się ukarania pp. Wiktora Czajewskiego i Stanisława Łapińskiego według artykułu 1039 nowego kodeksu karnego.

Sąd udał się na naradę, po której orzekł, że przedawnienia w danym wypadku niema i sprawę rozstrzygał, poczem przewodniczący p. Wiadrow proponował zgodę. Obrońca pp. Cz. i Ł. zgodził się na odwołanie w gazecie, p. Skrudziński zaś domagał się także o przeznaczenie na cele dobroczynne 50 rubli.

P. Czajewski obecny na sprawie na propozycję się nie zgodził. Po wysłuchaniu obrońców sąd udał się na naradę i wydał wyrok.

Sąd po naradzie Czajewskiego uniewinnił, zaś red. Łapińskiego skazał na zapłacenie kary w ilości rubli 50, zaś w razie niemożności zapłacenia na 7 dni aresztu.

Najmniejsze książki na świecie.

W pewnym czasopiśmie angielskim podaje J. Herbert Slaters ciekawe szczegóły o najmniejszych książkach na świecie, które przez bogatych amatorów skrzętnie bywają poszukiwane.

Sztuka drobnego pisania datuje się już od starożytnych czasów. Za czasów Pliniusza istniał pisany egzemplarz Iliady, który dał się pomieścić w skorupie porzeczowej.

W nowszych czasach niejaki M. Toppan z Nowego Jorku wyrzycował na małej płycie 12,000 liter, objętości ósmej części cala czyli około pół centymetra.

Z podobnych cieniutkich płyt składa się „tomy” wydawnictwa „English Bijou Almanac”, są one tylko pół cala szerokie, trzy ćwierci cala, wysokie i zawierają 37 kartek w tem kilka stron nut muzycznych i kilka portretów.

To były dotąd „książki” pisane. Najmniejszą książką drukowaną zaś jest książeczka, drukowana w r. 1862 w Padwie. Jest ona 9,6 milim. długa, a więc krótsza jeszcze od jednego cm., 6 milim. szeroka, a na każdej stronie jej znajduje się 9 rzędów tekstu po 100 liter.

W tem samym wydawnictwie ukazała się jeszcze książka Dantego, objętości 500

stron, 3 i pół cm. długa i przeszło 2 cm. szeroka.

Najmniejszą Biblią na świecie jest książka, która w roku 1896 ukazała się w Glasgowie, objętości 936 stron na bardzo cienkim papierze indyjskim drukowana, jest ona tylko półtora cala długa i szeroka.

Mniejszym jeszcze, bo tylko pół cala szeroki, a trzy czwarte wysoki jest Nowy Testament.

Bilety wizytowe

karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywane szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

OFIARY WIRTUOZOSTWA

czyli W pogoni za sławą

Hermana Chajkina

Skład główny w księgarni A. Straucha

Dzielnia 16. Cena 15 kop.

Okazyjnie

można kupić kucę rasowego z małą bryczką i rolwągą—Widzewska Nr 106.

KAZIMIERZ OSSOWSKI

INŻYNIER 17-26-1

OBROŃCA PATENTOWY

Petersburg—Wozniesienskij Prospekt 20, Berlin — Potsdamerstrasse N 5.

„LUNA”

OCEAN DĄSA SIĘ

Przepiękny widok falującego oceanu—zdjęcie z natury.

Ceny miejsc popularne.

Tylko 2 dni dziś i jutro

Przedśmiertna agonia

w wykonaniu wybitnych francuskich artystów.

Młode małżeństwo

Wspaniała kom. w wyk. wyb. par. Art.

Nieproszony gość

nader komiczne sceny.

Ceny miejsc popularne.

W czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE:
DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO: ::

TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

:: :: :: i t. p. :: :: ::

DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Materiały na

bluzki i suknie

hurtowo i na arszyny po cenach fabrycznych a także

resztki, fartuchy alpagowe i inne poleca LINDEMAN wólczańska 131, wejście z Nr. 129 II p. m. 19. Handlującym rabat, 1217-25-3

FUTRA

przyjmuje się na letnie przechowanie

A. Bromberg

Skład futer

Piotrkowska Nr. 31.

Telefon 12-84.

1026-5-1

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNICH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW

„ :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY.

WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

705-00-8

„CASINO”

Orkiestra koncertowa „Sextet”

W czwartek 24, piątek 25 i sobotę 26 kwietnia z powodu świąt Wielkiej Nocy st. st. przedstawienia zawieszone.

Dziś we wtorek 22 i w środę 23 kwietnia **PO RAZ OSTATNI** między innymi:

WYRZUTEK

Sensacyjny dramat w 3 częściach w wykonaniu najwybitniejszych artystów francuskich.

STARA SZKOŁA — wyborna komedia.

„ODEON”

Dyrekcja S. Śliwiński.

Demonstrowanie trwa 2 godz. 30 minut

Najwspanialszy dramat kinematograficzny wszech czasów! podług powieści **HENRYKA SIENKIEWICZA**.

Orkiestra 12 osób.

Początek przedstawień o godz. 2-ej, 4 i pół, 7-ej i 9 i pół w.

Wszystkie miejsca numerowane.

Kasa otwarta od 10 do 12 rano i od 2 do 9 wiecz.

Ceny miejsc od 45 k. do 1.50 kop.

Pierwsze przedstawienie po cenach zwyczajnych.

Passe-partout nieważne.

Tylko w Odeonie dziś światowa sensacja!
Jedyny egzemplarz w 6 cz. 2800 m. długości

QUO VADIS

„MODERN”

Krótki i (Grand Hotel). Dyrekcja: Tadeusz Sołtyk.

Obrazy ilustruje znakomity „Sextet” koncertowy R. Kantora pod batutą znanego w naszym mieście wirtuoza p.

Dziś zmiana programu.

Tylko dziś i jutro

ZBÓJCY

Schillera. Arcydzieło kinematografu. Tragedja w 4 aktach, odtworzona z niezwykłym pietyzmem przez artystów Burg Teatru w Wiedniu.

Wszyscy pragniemy miłości

wspaniała jednoaktówka wykonana przez artystów włoskich, na czele „Króla śmiechu” ulubieńca publiczności p. Rudolfa.

Kronika Gaumont — ostatnie wypadki dnia.

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa
„GAZETY ŁÓDZKIEJ”

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji cenniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili całoroczną i prenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” rub. 1.

Agent z kancją, znający dobrze stosunki branży kolonialno-spożywczej, może się zgłosić do Warsz. Ziem. Tow. Mleczarskiego, Spacerowa 17. 1127-3-1

Antoni Mroczkowski zgubił paszport wydany z gm. Grabów, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej. 1125-3-1

Pianino, fortepian Małeckiego, pianino Berlińskiego Gerhardt, fortepian Kralla, oraz nowe pianina tanio w składzie Chodkowskiego, Mikołajewska 25. 1123-3-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu choroby do sprzedania zaraz—Olginska 14. 5-2

Wynalazków, które mogą być praktycznie zastosowane poszukuje Theune i Co, Berlin 48 Friedrichstr. 249. Korespondencja po francusku niemiecku i angielsku. 1113-3-1

PATENTY
NA WYNAZKI, MODELE, MARKI FABRYCZNE
GOLDMANIELLENBAND
Warszawa, Leszno 15, Telefon 223

Piegi,

opalenizną, plamy, pryszcze, wagi usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** 956-3

W. Salwa

Dzielnia № 4. :: Telefon № 14-99.

FILJE: Spacerowa № 13.

Zgierska № 7.

Główna № 51.

Piotrkowska № 76.

Piotrkowska № 306 (Górny Rynek).

Zawiadamia, że cennik nasion na sezon bieżący opuścił prasę i wysyła się każdemu franco. Nasiona warzyw i kwiatów najświetszych zbiorów. Cebulki i fianne do wiosennego sadzenia w do borowych odmianach.

Z szacunkiem **W. Salwa.**

Ceny niskie.

Ceny niskie

Hygiena twarzy i rąk.

Wszelkowi sławy „SIMI” (PLYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wagi, piegi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70. Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbną flakon wysła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami.

Nagrodzona wielkim medalem srebrnym na wystawie
Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

Pracownia gorsetów

Natalii Kędzierskiej
Piotrkowska 115.

POLECA najwięsze fasony paryskie i wiedeńskie.

1141-12-3

Letnisko we dworze, pokoje z całościennym utrzymaniem, oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Młodemu panienkom zapewniona opieka. Adresu udzieli Administracja. 1091-6-1

Łóżka żelazne, materace, wyścierania, naczynia emaljowane, aluminiowe. Wszystko na raty. Chodkowski i Lenk, Mikołajewska 25. 1124 3 1

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10½—12½ w południe.
Chirurgia **Dr. Kaufman** od 3—4½ w po połudn.
Choroby wewnętrzne i dziecięce **Dr. Fried** od 6—8 po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1½—3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 6—8 do południu codziennie.

— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —

Porada 50 kop.

1033

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż vibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego—niemiec piciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, sepienie i t. d.) według metody prof. Gutzmanna z Berlina. Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Najtańsza

firma para-

soli i lasek



R. Gutmana, Łódź,

Dzielnia Nr. 13.

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór parasoli i lasek, oraz wykonywa wszelkie reperacje starannie i akuralnie. 129-16-1

Dr. ABRUTIN

Krótką 9, telef. 23—78.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych. Gabinet Roentgenowski światło-leczniczy

Godziny przyjęcia: od 12—2 i od 6—9 wiecz.; dla Pań od 5—6 p. p. W niedziele od 10—1.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 19-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylanie) i 914.

Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. panie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia. 152 6

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

ul. Cegielniana 14

od 11—1 i 5—7½.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,

Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła.

Od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. 711—2—4

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska.

Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Lekarz weterynarii S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00.

Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, diagnostyczne ezeptionia ekspertyzy. 290—20—6

Precz z chlorkiem! Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorki i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną, białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych. 744—100—5

Doskonały w smaku „Koniak Imperial”

Żądać wszędzie.

887-20-27

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Skład główny: Józef Salzman jr., Warszawa, Senatorska 38.

WIOSNA!!

WIOSNA!!

Perfumerja

hurtowo i detalicznie

Piotrkowska 115. Tel. 21-79.

Na wiosenny sezon przygotowałem wielki zapas

fioleków:

- 1) Polski fioledek
- 2) Alpejski fioledek
- 3) Violette de Parme.

Pudry różne i kosmetyki.

Mydła toaletowe.

Wody kwiatowe.

Wody kolońskie.

Skład główny Masy do podłóg „Jaśniejsze słońce”.

Mydła do prania.

CENY UMIARKOWANE.

POLECA SIĘ Szanownej Publiczności **D. Markus.**

Zarząd

1266—3—2

GAZOWNI MIEJSKICH W ŁODZI

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że
z dniem 1 kwietnia b. r.
pobierać będzie

a) za gaz do silników, bez względu na rodzaj oświetlenia. rb. 1.75 k. za 1000 st. sześć. angi.

b) za gaz do gotowania, ogrzewania, celów technicznych i t. p. przy oświetleniu gazowym (i osobnym gazomierzem) rb. 1.75 k. za 1000 st. sześć. ang.

c) za gaz do gotowania, ogrzewania, celów technicznych i t. p., przy innym rodzaju oświetlenia (elektrycznym, naftowym, i t. p.)

do 50,000 st. sześć. w stos. rocznym rb. 2.— k.

od 50,000 st. sz. „ 100,000 „ „ 1.90 „

„ 100,000 st. sz. „ 200,000 „ „ 1.80 „

„ 200,000 st. sz. „ 300,000 „ „ 1.75 „

i więcej

(Początek roku liczy się od 1 kwietnia).

Rozkład pociągów.

zimowy od dnia 1-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 6.55, c) 7.20, d) 10.00, e) 12.50, f) 1.05 g) 3.45 h) 6.10, i) 8.55.

Przychodzą do Łodzi: j) 4.37, k) 7.22, l) 9.35, m) 10.40, n) 1.00, o) 4.35 o) 5.15, p) 8.08, r) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, i 6.13, do Warszawy o godzinie 11.01, 12.34, 5.30.

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.51, 12.22, 5.20, 9.50, z Warszawy o godzinie 12.14, 4.26, 6.03.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godzinie 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska przychodzi 7.12. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do stacji Łódź-kaliska o godz. 7.46.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), e), h), i), o), r), są bezpośrednie komunikacji z Warszawą.

Pociągi oznaczone literami a), c), h), k), m), p), łączą się z pociągami kolei Koluski—Skarżysko.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. SZWARCWASSER** od 10—11 i 4½—5½ codziennie.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. PRYBULSKI**. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek **Dr. I. LIPSZYC** codziennie od 1—2 po poł.

Choroby **chirurgiczne** **Dr. M. KANTOR** od 2—3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby **kobiece** **Dr. M. PAPIERNY** od 3—4 codziennie.

Choroby **oczu** **Dr. B. DONCHIN** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano.

Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu.

Choroby **nosa, uszu i gardła** **Dr. C. BLUM** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.

Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Redaktor i wydawca Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a